O lepsze zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe

(Z narady w Urzędzie Rady Ministrów)

W Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie odbyła się, pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza, narada przewodniczących prezydiów wojewódzkich rad narodowych, kierowników wojewódzkich wydziałów handlu i prezesów wojewódzkich zarządów gminnych spółdzielni na tema zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe.

Referat o sytuacji w handlu wiejskim oraz o planach zmierzających do poprawy organizacji tego handlu, rozwoju jego sieci i zwiększenia zaopatrzenia wsi we wszelkie potrzebne towary przemysłowe wygłosił minister handlu wewnętrznego — M. Lesz.

W czasie dyskusji przedstawiciele terenowi, przeprowadzając analizę stanu handlu wiejskiego w poszczególnych województwach, wysunęli szereg wniosków i postulatów, których realizacja przyczyni się do dalszej poprawy zaopatrzenia ludności wiejskiej w artykuły przemysłowe.

Naradę podsumował premier Cyrankiewicz, stwierdzając ze wysunięte przez jej uczestników wnioski i postulaty będą tematem rozważań władz centralnych; na ich podstawie podjęte zostaną odpowiednie decyzje zmierzające do skutecznej poprawy zaopatrzenia ludności wiejskiej.

W 14 lat po wyzwoleniu stolicy

Prawdy o Warszawie

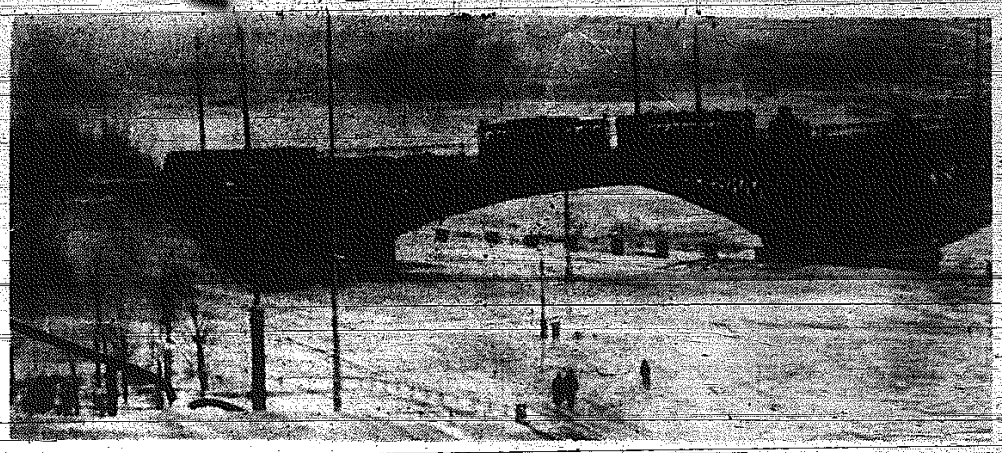

Fragment mostu Poniatowskiego.

WŁAŚCIWIE, tak „mówiąc między nami", to Warszawa w chwili obecnej jest jeszcze w całości miastem niezbyt pięknym, no i trudnym. To tylko w piosenkach stolica nasza opiewana jest jako najcudniejsze miasto na świecie, w którym: „żyć nie umierać". W rzeczywistości, kiedy spojrzeć na Warszawę od tej nieromantycznej strony, widzi się miasto rozległe, lecz nie mające dotąd jakiegoś jednolitego urbanistycznego wyrazu, ciągle jeszcze pełne zaskakujących kontrastów wynikających z sąsiadowania obok siebie świeżej budowy z pozostałościami ruin. Miasto o wciąż jeszcze nie rozbudowanym centrum, mimo dużej poprawy skąpo na dal oświetlone, z bardzo kiepską komunikacją miejską i wręcz koszmarnymi dworcami kolejowymi. Wypadnie jeszcze do tego dodać przysłowiową warszawską ciasnotę wynikającą z tego, że wszystkiego co by się nie zbudowało, a buduje się przecież mnóstwo, jest w naszej stolicy za mało. Za mało kin, sal teatralnych, sklepów spożywczych, restauracji, kąpielisk i pływalni, a nawet krawców i szewców!!...

A przede wszystkim za mało jest mieszkań!! Setki rodzin wciąż jeszcze mieszkają w suterenach i komórkach, są i tacy, co się gnieżdżą całymi rodzinami w ciasnych wspólnych pokojach i kuchenkach.

A zatem jeśliby spojrzeć na Warszawę tylko od tej strony — obraz zaiste nie jest radosny! Któż jednak mógłby w ten sposób oceniać miasto, którego przed 14 laty w ogóle nie było!

Prawda o Warszawie, która w tych dniach obchodzi 14-rocznicę wyzwolenia i swej odbudowy jest prawdą optymistyczną. Warszawa jest dziś milionowym miastem o setkach tys. nowo zbudowanych izb mieszkalnych. Jest politycznym, kulturalnym i naukowym centrum Polski, miastem tętniącym pełnią życia gospodarczego, miastem żywotnych i pełnych humoru ludzi. Miastem niezapomnianego uroku, Trasy W-Z, Nowego Światu, Krakowskiego Przedmieścia, bajkowego Starego Miasta, ślicznych Łazienek, schludnych osiedli na Mokotowie, Żoliborzu, Bielanach. Odbudowanego na nowo Muranowa, nowych dzielnic na Pradze, Grochowie, Kole Mirowie... któżby zdołał je wszystkie wyliczyć. Umiejętność dostrzeżenia tych obydwu prawd o Warszawie jest kluczem do zrozumienia cudu jej odbudowy i ciężaru jej wciąż nie rozwiązanych problemów.

* * *

OŚCIŁEM niedawno paru Anglików, którzy po raz pierwszy widzieli Polskę i Warszawę. Byli to dżentelmeni mocno otarci w świecie, toteż martwiłem się, jak im zapewnić wśród codziennych trudności Warszawy wygodę, rozrywkę i w ogóle... Okazało się jed

(Dokończenie na str. 2)

800 zakładów przemysłowych uruchomiono w ZSRR w 1958 r.

MOSKWA PAP. Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR ogłosił w czwartek dane o wykonaniu planu gospodarczego na 1958 r.

Przemysł radziecki wykonał plan produkcyjny ze znaczną nadwyżką. W 1958 r. globalna produkcja przemysłowa wzrosła o 10 proc. według tymczasowych danych, produkcja środków produkcji zwiększyła się o 11 proc., a produkcja środków konsumpcji — o 7 proc.

Plan na rok ubiegły przewidywał wzrost produkcji przemysłowej o 7,6 proc. Wszystkie republiki związkowe wykonały przedterminowo swe roczne plany produkcyjne.

W 1958 r. w Związku Radzieckim uruchomiono ponad 800 nowych wielkich zakładów prze-

(Dokończenie na str. 2)

Polsko-rumuńska umowa o współpracy kulturalnej

W wyniku obrad polsko - rumuńskich opracowany został plan realizacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską a Rumunią na rok 1959. Plan przewiduje dalsze rozszerzenie i pogłębienie współpracy w dziedzinie kultury, nauki, szkolnictwa wyższego i oświaty.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK X. Nr 15 (2968) KIELCE, PIĄTEK, 16 STYCZNIA, 1959 R. Nakł. 59.626

Śnieżyce spowodowały zakłócenia w komunikacji samochodowej i kolejowej w niektórych rejonach kraju

Śnieżyce, które od kilku dni nawiedzają Polskę, spowodowały w niektórych rejonach kraju zakłócenia w komunikacji samochodowej i kolejowej.

Oto meldunki korespondentów PAP nadesłane w dniu 15 bm.:

W woj. białostockim wskutek śnieżyc na niektórych odcinkach szos zaczęły się tworzyć aspy. Utknęły w nich pojazdy mechaniczne. M. in. nie do przebycia stała się szosa Ełk — Olecko — Gołdamp.

Trudności komunikacyjne powstały również w środkowych i południowych rejonach Białostocczyzny.

Duże opady śnieżne nawiedziły w ciągu ostatniej doby **województwo koszalińskie.** Na szosach powstały liczne zaspy. 15 bm. wszystkie autobusy PKS przybyły do Koszalina z dużym opóźnieniem. Również z opóźnieniem dochodzącym do dwóch godzin przychodzą pociągi dalekobieżne.

W woj. olsztyńskim akcja odśnieżania dróg trwa.

Zaspy na drogach dochodzą w niektórych miejscach do ok. 1,5 metra. W związku z tym na wielu odcinkach szos, jak np. Olsztyn — Iława, Olsztyn — Butrymy, Radostowo — Świątki, Orunowo i in. wstrzymana jest komunikacja PKS.

ZJAZD PZPR

PROTOTYP SZLIFIERKI ELEKTRYCZNEJ W PODARKU DLA III ZJAZDU PZPR OD KONSTRUKTORA GROSICKIEGO I ZESPOŁU ENERGETYKÓW ZAKŁADÓW METALOWYCH W SKARŻYSKU

SKARŻYSKO. Znany konstruktor silników elektrycznych, Maciej Grosicki, dla uczczenia III Zjazdu PZPR opracował prototyp nowej szlifierki stołowej dla celów przemysłowych. Szlifierka ta posiada silnik elektryczny poruszany

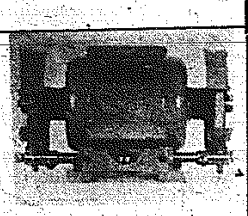

energią czerpaną z normalnej sieci oświetleniowej 220 V) i, jak twierdzą eksperci, stanie się nieodzowną częścią składową wyposażenia każdego warsztatu ślusarskiego i mechanicznego.

Silniki elektryczne Grosickiego, produkowane przez Zakłady Metalowe w Skarżysku, zyskały uznanie użytkowników. Mamy nadzieję, że podobną sławą cieszyć się będą również jego szlifierki, zwłaszcza, że w produkcji seryjnej nie powinny kosztować więcej jak 300 zł. Na podkreślenie zasługuje fakt, że uruchomienie produkcji szlifierek przez Zakłady Metalowe nie pociąga za sobą poważniejszych kosztów inwestycyjnych. O ile centrale handlowe znajdą poważniejszych reflektantów, w 1959 r. można będzie wyprodukować ponad 10 tys. szlifierek.

Konstruktorowi Grosickiemu oraz pracownikom działu głównego energetyka w Zakładach Metalowych, którzy wykonali prototyp, gratulujemy z powodu nowego sukcesu produkcyjnego i życzymy pomyślnej realizacji dalszych zobowiązań przedzjazdowych. (bj).

Na zdjęciu: przedzjazdowy podarek...

Mocarstwa zach. gotowe są wznowić rokowania na temat sposobów zapobiegania nagłym atakom

LONDYN PAP. — Jak podał w środę wieczorem londyński korespondent agencji UPI, St. Zjednoczone i W. Brytania oznajmiły w notach do ZSRR, że gotowe są wznowić rokowania na temat sposobów zapobiegania nagłym atakom, ale pragną by, przed podjęciem rozmów „ustalić wyraźnie ich zakres i porządek dzienny".

Noty stanowią odpowiedź na radziecką propozycję w sprawie wznowienia w dniu 15 bm. obrad genewskiej konferencji ekspertów wojskowych Wschodu i Zachodu, poświęconej znalezieniu metod zapobiegania niespodziewanym napaściom.

UPI informuje, że Francja, Włochy i Kanada popierają stanowisko wyrażone w środowych notach USA i W. Brytanii do ZSRR.

Z pobytu Mikojana w USA

Na zdjęciu: wicepremier ZSRR A. I. Mikojan w czasie wizyty w Klubie Prawników w Chicago. Z prawej Adlai Stevenson.

Fot. — CAF

Niech nic nie wstrzymuje dyskusji!

JO ileż uboższy byłby krajobraz rozwijającej się gospodarki narodowej, gdyby z szos i ulic znikły nagle „Stary". Miarą ich roli w naszym transporcie jest liczba 7.677 samochodów, które od 1948 roku opuściły już bramy starachowickiej fabryki. Toteż nie będzie przesadą, jeśli powiemy, że zadania rozwoju FSC w latach 1959 — 65 interesują znacznie szerszy krąg ludzi niż społeczność samego zakładu.

Zadania produkcyjne, jakim będzie musiała sprostać fabryka w najbliższych siedmiu latach są poważne. Im to poświęcona była narada samorządu FSC z udziałem licznych przedstawicieli personelu techniczno - administracyjnego, która przed kilku dniami dała początek ogólnozakładowej dyskusji nad wytycznymi rozwoju.

Jak wynika z posiadanych już przez fabrykę wskaźników, wartość produkcji w cenach porównywalnych wzrośnie w omawianym okresie o około 80 — 90 proc. Wzrost ten uwidoczni się zarówno w produkcji samochodów ciężarowych (1958 r. — 10 tys. sztuk, 1965 rok — 13 tys. sztuk), ale również w takich kategoriach, jak zespoły autobusowe (z 840 sztuk do 2.000 sztuk), części zamienne (z 3.130 ton do 6.040 ton), wozy pożarnicze i

(Dokończenie na str. 2)

„Szopka Kielecka" w Radomiu

Jak już informowaliśmy — w najbliższą niedzielę odbędzie się w Radomiu przedstawienie „Szopki Kieleckiej", przygotowanej przez Klub Dziennikarski „Kaczka" w Kielcach. Przyjdźcie, poznajcie się ze znanych wam osób mieszkających i działających w Radomiu.

Bilety nabywać można w Wydziale Kultury Prez. MRN w Radomiu.

Początek przedstawienia o godz. 16 (hala RZO).

Nadeszły pierwsze przesyłki sprzętu medycznego zakupionego w USA

W tych dniach nadeszły do Polski pierwsze partie urządzeń medycznych zakupionych w USA w ramach udzielonych nam kredytów amerykańskich. Łącznie zakupiliśmy w USA sprzęt medyczny na kwotę 1,5 miliona dolarów. Jest to przede wszystkim nowoczesna aparatura elektromedyczna dla celów diagnostycznych, klinicznych i naukowych. Całość zakupionego sprzętu ma nadejść do Polski w ciągu najbliższych 2 miesięcy.

Powstańcy w pałacu dyktatora

Straż złożona z zaufanych powstańców przy biurku dyktatora Kuby Batisty w Pałacu Prezydenckim w Hawannie.

Fot. — CAF

Zapowiedź stopniowej autonomii Konga

PARYŻ PAP. — Zapowiedź stopniowej autonomii, a z biegiem czasu nawet niezależności Konga ze strony władz belgijskich, w dziesięć zaledwie dni po wypadkach w Leopoldville wywarła w tej kolonii afrykańskiej, przynajmniej na razie, zbytniego wrażenia — pisze korespondent AFP. Stwierdza on, że ze strony rdzennej ludności Konga nie udało się dotąd zarejestrować żadnych żywszych reakcji. W kołach Europejczyków zamieszkujących kolonię jest ich na 12 milionów mieszkańców około 800 tysięcy) panuje pewne zaniepokojenie.

Sztuczny deszcz wywołano w ChRL

■ PEKIN. — Agencja Nowych Chin podała, że w górnej okolicy prowincji Kiangsi udało się wywołać sztuczny deszcz przez spalenie na polu specjalnych substancji chemicznych.

Pierwszy udany eksperyment przeprowadzono 21 grudnia ub. roku. Niebo nad okolicą było czyste, wiatr nie wiał. W kilka godzin po spaleniu odpowiedniej ilości substancji, na niebie zaczęły tworzyć się chmury. W krótce spadł deszcz, ilość opadów wynosiła 2,2 milimetra.

185 lat!

Irańczyk Sayed Ali Salem Kuleibi z wioski górskiej Kelisan jest podobno najstarszym człowiekiem na świecie i liczy — jak sam twierdzi — 185 lat. Lekarze orzekli, że wiek jego waha się między 138 a 142 lat. Staruszek cieszy się dobrym zdrowiem, ma jedynie słaby wzrok i słuch.

Fot. — CAF

O czym piszą inni

„KOMSOMOLSKA PRAWDA" SŁOWO WINNICKICH PLANTATORÓW BURAKÓW

W „KOMSOMOLSKIEJ PRAWDZIE" z dnia 8 stycznia br. ukazała się notatka, którą przedrukowujemy. W notatce jest mowa o nowej inicjatywie kołchoźników i robotników rolnych w sowchozach obwodu winnickiego, który dla godnego powitania XXI Zjazdu KPZR, zobowiązali się do zwiększenia w 1959 r. powierzchni upraw buraczanych i do podniesienia wydajności z hektara.

Plantatorzy buraków winnickiego obwodu Ukraińskiej SRR, zwrócili się do wszystkich kołchoźników i kołchoźnic, do robotników rolnych w sowchozach i MTS, do specjalistów rolniczych w „buraczanych" rejonach Związku Radzieckiego, z apelem o wypracowanie jak najwyższych zbiorów buraków cukrowych w 1959 roku.

Plantatorzy buraków winnickiego obwodu — czytamy w apelu — jak i cały naród radziecki, omawiają tezy, referatu tow. N. S. Chruszczowa na XXI Zjazd KPZR, o kontrolnych cyfrach rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na 1959 — 1965 rok, w których nakreślony jest wielki program budownictwa komunistycznego społeczeństwa w naszym kraju, dalszego podwyższenia materialnego i kulturalnego poziomu życia ludzi radzieckich.

Cyfry kontrolne rozwoju gospodarki narodowej w ZSRR przewidują osiągnięcie zbiorów buraków cukrowych od 70 do 78 milionów ton na rok, i produkcję cukru w ilości 9,25 do 10 milionów ton.

Kołchozy i sowchozy winnickiego obwodu rozważywszy swoje możliwości, podjęły zobowiązanie rozszerzenia już w 1959 roku zasiewów tej kultury do 7 tys. hektarów i osiągnięcia zbiorów buraków po 250 kwintali z każdego hektara na powierzchni 192 tys. hektarów.

Plantatorzy buraków winnickiego obwodu wzywają do szerokiego rozwinięcia socjalistycznego współzawodnictwa o osiągnięcie wysokich zbiorów buraków cukrowych, o powszechne wprowadzenie nowego kwadratowo-gniazdowego i kwadratowego sposobu sadzenia tej kultury, o obniżenie kosztów własnych uprawy buraka, o znaczne zwiększenie produkcji ziarna, mięsa, mleka i innych produktów rolniczych w 1959 roku.

„III de France" poszedł na złom

PARYŻ — Francuskie „Compagnie Generale Transatlantique" sprzedało Japończykom na złom „III de France", który przez wiele lat pływał na Atlantyku jako luksusowy okręt flagowy.

Zakupem statku interesowali się podobno także Amerykanie, którzy zamierzali umieścić go koło brzegów Martyniki w charakterze pływającego hotelu.

Mikojan spotkał się w siedzibie ONZ z Hammarskjoeldem

NOWY JORK PAP. Wicepremier ZSRR Mikojan przemawiając w środę wieczorem na uroczystym przyjęciu wydanym na jego cześć przez „Economic-Club" w hotelu Waldorf - Astoria stwierdził m. in., że przyszłość pokaże, który z dwóch systemów światowych jest lepszy i powinien zwyciężyć. Mikojan powiedział, że powinno to nastąpić bez wojny zimnej czy też gorącej i bez wojny ekonomicznej.

Nawiązując do sprawy odrzucania przez Amerykanów dotychczasowych radzieckich propozycji rozbrojeniowych zmierzających do złagodzenia napięcia międzynarodowego wicepremier radziecki stwierdził, że USA odpowiadały na tę propozycję słowami „nie, nie, nie". Kontynuując w poważnym tonie swe przemówienie Mikojan powiedział: „starajmy się obecnie wszyscy mówić w naszych stosunkach „tak, tak, tak".

W czwartek wicepremier Mikojan złożył dwugodzinną wizytę w siedzibie ONZ, gdzie odbył 30-minutową rozmowę z sekretarzem generalnym tej organizacji, Hammarskjoeldem, po czym spotkał się z dziennikarzami.

Na piątek zapowiedziana jest rozmowa Mikojana z Dullesem, z którym spotka się on w Waszyngtonie, zaś w sobotę gość radziecki ma być przyjęty przez prezydenta Eisenhowera.

Zapowiedź podpisania układu ZRA—Anglia

KAIR PAP. Prasa kairska zapowiada podpisanie w ciągu 48 godzin układu między Zjednoczoną Republiką Arabską a W. Brytanią. Niemniej rokowania toczą się w dalszym ciągu, a w kołach dobrze poinformowanych twierdzi się, że nie osiągnięto jeszcze porozumienia w sprawie składów i baz wojsk brytyjskich w strefie Suezu.

Po obaleniu dyktatury na Kubie

Aktywizacja sił demokratycznych w Ameryce południowej

NOWY JORK PAP. Jak wynika z doniesień prasy południowo - amerykańskiej, obalenie dyktatorskich rządów na Kubie odbiło się szerokim echem w społeczeństwach szeregu krajów jego kontynentu. Na aktywizację sił demokratycznych wskazuje m. in. powstanie dwóch nowych organizacji stawiających sobie za cel walkę z pozostałościami rządów opartych na dyktaturze. W Maracaibo (Wenezuela) ukonstytuował się „komitet do walki z dyktaturą", w skład którego wchodzą m. in. przedstawiciele Nikaraguy i Paragwaju. Do programu swej działalności włączył on również przeciwstawienie się reżimowi Franco w Hiszpanii.

W Caracas powstał komitet pod nazwą „Ruch 1 Stycznia", utworzony przez kobiety. Organizacja ta prowadzić będzie działalność na rzecz oswobodzenia Republiki Dominikańskiej od trwającej 29 lat dyktatury Leonidasa Trujillo. „Ruch 1 Stycznia" przyjmując tę nazwę nawiązał do dwóch ważnych wydarzeń w demokratyzacji krajów Ameryki Łacińskiej: obalenie z początkiem stycznia 1958 r. dyktatora Wenezueli — Jimeneza i z początkiem bieżącego roku dyktatora Kuby — Batisty.

★ ★ ★

NOWY JORK PAP. Jak donosi z Hawanny agencja France Presse, Luis Buch, sekretarz prezydenta Kuby, zaprzeczył doniesieniom, jakoby rząd kubański nakazał zaprzestanie egzekucji żołnierzy reżimu byłego prezydenta Batisty.

Wszystkie egzekucje — powiedział sekretarz prezydenta — wykonywane są zgodnie z przepisami prawa i procedurą sądową.

Rozmowy TITO—NEHRU

DELHI PAP. Po trzech spotkaniach Tito — Nehru, które łącznie trwały około 4 godziny, ogłoszono tu komunikat prasowy, który daje bardzo krótki i ogólny przegląd rozmów między obu mężami stanu. Komunikat stwierdza, że dyskusja obejmowała aktualne problemy Europy i Azji, oraz że obaj przywódcy wyrazili nadzieję, iż obecne rokowania genewskie w sprawie zaprzestania doświadczeń nuklearnych zakończą się wkrótce sukcesem. Wymiana poglądów — głosi komunikat — dokonana została w atmosferze całkowitej szczerości i serdeczności. Obaj mężowie stanu wyrazili gotowość czynienia wszystkiego, co w ich mocy, dla utrzymania pokoju i rozwiązania problemów międzynarodowych środkami pokojowymi i drogą rokowań, zgodnie z zasadami współistnienia oraz polityką nie przystępowania do żadnych bloków.

WIADOMOŚCI Z RADOMIA

„PRE-BETON" ROZSZERZY ZAKRES USŁUG

Radomska Spółdzielnia Pracy „Pre - Beton" znana jest w Kieleczczyźnie z produkcji płyt i prefabrykatów betonowych. Ma ona jednak zamiar już w najbliższym czasie poważnie rozszerzyć dotychczasowe usługi i działalność. Zarząd spółdzielni wysunął projekt wykonywania również robót budowlano - montażowych przez swoich pracowników na terenie całego województwa.

Te i inne organizacyjne sprawy zostaną konkretnie omówione na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu spółdzielni jakie odbędzie się w nadchodzącą sobotę.

W DNIACH: 19-23 LUTEGO BR. PAŃSTWOWY ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „MAZOWSZE" WYSTĄPI W RADOMIU

W dniu wczorajszym Kierownik Wydziału Kultury Prezydium MRN w Radomiu pani Maria Wiecińska przekazała nam wiadomość, która z pewnością zainteresuje nie tylko mieszkańców tego miasta. Otóż, dzięki staraniom Wydziału Kultury, w dniach od 19 do 23 lutego br. wystąpi w hali RZO w Radomiu Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze" im. T. Sygietyńskiego, dając każdego dnia jeden występ. Zbiorowe zgłoszenia na bilety przyjmuje Radomski Oddział „Orbisu" tylko do dnia 1 lutego br. O terminie przedsprzedaży biletów poinformujemy w oddzielnym komunikacie. (ekr.)

Departament Stanu powrócił do poprzedniego stanowiska w sprawie wyborów w Niemczech

WASZYNGTON PAP. Oświadczenie sekretarza stanu USA Dullesa, na wtorkowej konferencji prasowej, że wolne wybory w Niemczech nie stanowią jedynej metody zjednoczenia Niemiec, które wywołało liczne echa i komentarze na całym świecie, zostało ostatecznie oficjalnie zdementowane. Rzecznik Departamentu Stanu, Lincoln White, złożył oświadczenie, że nie ma żadnej zmiany w stanowisku USA w sprawie wyborów, tj. że, zdaniem rządu USA, przeprowadzenie tzw. wolnych wyborów stanowi najlepszą i najbardziej logiczną metodę zjednoczenia Niemiec.

Wypowiedź podobnej treści złożył także w Waszyngtonie ambasador NRF, Grewe, który w towarzystwie dyrektora departamentu politycznego bońskiego MSZ, Ditmanna, przez godzinę konferował poprzednio z Dullesem. Grewe dodał, że nie przypuszcza, aby wtorkową wypowiedź Dullesa można było interpretować inaczej, lub wiązać ją z pobytem radzieckiego wicepremiera Mikojana w USA. Grewe zapowiedział również, że Dittmann kontynuować będzie rozmowy z wyższymi urzędnikami Departamentu Stanu na temat problemu niemieckiego.

Sprawie wypowiedzi Dullesa poświęcił artykuł „New York Times" określając tę wypowiedź jako „manewr taktyczny" zmierzający do zapewnienia Zw. Radzieckiego, a w szczególności przebywającego w USA Mikojana, że stanowisko Zachodu jest „elastyczne". Obecnie — stwierdza dalej dziennik — wypowiedź Dullesa uznać raczej należy za niezręczny lapsus, niż za zapowiedź zmiany linii politycznej.

James Warburg popiera plan Rapackiego

NOWY JORK PAP. — Znany polityk i finansista amerykański, James Warburg, opublikował na łamach „Washington Post" list otwarty, w którym opowiada się za przyjęciem przez Zachód zmodyfikowanego planu Rapackiego jako punktu wyjścia do uregulowania problemu niemieckiego.

Warburg szczegółowo omawia plan Rapackiego, po czym stwierdza: **„Utworzenie takiej zneutralizowanej pod względem militarnym strefy nie tylko zapobiegnie nuklearnemu uzbrojeniu Niemiec, Polski i Czechosłowacji, lecz również utoruje drogę do zjednoczenia Niemiec, da zawarcia traktatu pokojowego i do polsko - niemieckiego porozumienia w sprawie ostatecznego wytyczenia wspólnej granicy. Wszystko wymagać będzie czasu. Wycofywanie wojsk zachodnich i radzieckich odbywać się będzie etapami. Po ostatecznym wycofaniu wojsk obcych trzeba będzie znowu dłuższego czasu, zanim oba odrębne państwa niemieckie znajdą drogę do organicznego zjednoczenia".**

800 zakładów przemysłowych uruchomiono w ZSRR w 1958 r.

(Dokończenie ze str. 1)

myslowych. Zbudowano siedem wielkich pieców o wydajności 4.000 tys. ton surówki, 4 piece martenowskie, kilka potężnych baterii koksowniczych, 57 kopalń węglowych i odkrywek, wiele fabryk przemysłu lekkiego, spożywczego itp. Uruchomiono trzy agregaty największej na świecie stalingradzkiej elektrowni wodnej i pierwszą część nowej elektrowni atomowej o mocy 100 tys. kilowatów.

W 1958 r. dochód narodowy ZSRR zwiększył się o 9 proc. w porównaniu z 1957 rokiem. Realne dochody ludności podniosły się w roku ubiegłym w przeliczeniu na jednego pracującego o 5 proc. Dochody pieniężne kołchozów osiągnęły ponad 130 miliardów rubli zwiększając się w porównaniu z rokiem 1957 o 38 proc.

Uwaga członkowie Klubu SDP

W sobotę wieczorek taneczny

Kierownictwo Klubu SDP „Kaczka" w Kielcach z przyjemnością informuje, że w najbliższą sobotę (17 bm.) odbędzie się dla członków Klubu wieczorek taneczny (gra zespół rytmiczny pod kier. p. J. Mitera).

Początek o godz. 19.

Dla członków Klubu wstęp wolny. Każdy członek Klubu obowiązany jest jednak zaopatrzyć się w specjalny bilecik, upoważniający do wstępu na wieczorek. Bilecik taki można otrzymać — za okazaniem karty klubowej — w Czytelni „Słowa Ludu" od dziś. Każdy członek Klubu ma prawo wprowadzić jedną osobę, ale za opłatą 10 zł, którą trzeba uregulować przy odbiorze bilecików.

Przypominamy, że wieczorek odbędzie się w odnowionych salach Klubu. Przyjdźcie, a przekonacie się, że Kielce mają nareszcie naprawdę przyjemną kawiarnię.

Zapraszamy

KRONIKA MILICYJNA

19 bm. do Pogotowia Ratunkowego w Kielcach zgłosiła się starsza pani i oświadczyła, że córka jej 18-letnia B. T. doznała silnego krwotoku. Adres brzmiał: ul. Mickiewicza — dom, w którym mieści się Przychodnia Zdrowia. Natychmiast na miejsce wypadku pojechała karetka pogotowia. Lekarz pogotowia zastał dziewczynę w kałuży krwi i natychmiast zarządził przewiezienie jej do Szpitala Wojewódzkiego. Tam, przy udzielaniu pierwszej pomocy lekarz stwierdził, że niedawno odbył się poród. Gdzie jest wobec tego dziecko? Powiadomiona milicja udała się do mieszkania dziewczyny. Przeprowadzono rewizję. Ślady krwi zaprowadziły na tyły posesji i... za murowanym parkanem, na śniegu znaleziono nieżywego noworodka — chłopczyka.

Tyle informacji z Komendy Miasta. Dziewczyna leży w szpitalu. Śledztwo trwa nadal. (tr.)

Niech nic nie wstrzymuje dyskusji!

(Dokończenie ze str. 1)

inne. Poważne zwiększenie zadań przewiduje się w eksporcie. Z 1650 sztuk samochodów w 1958 roku, wzrośnie ich do 5.000 sztuk w ostatnim roku następnej pięciolatki.

Znamienne, że cały ten program opiera się w głównym stopniu na wzroście wydajności pracy, zakładając stosunkowo mniejszy przyrost zatrudnienia. Dość powiedzieć, iż w omawianym okresie wydajność ta będzie musiała być większa od obecnej o około 60 — 80 procent. Rzecz prosta, takie założenia z góry określają główne kierunki w dyskusji nad przyszłością zakładu. Już podczas pierwszej narady wytyczono je. Między innymi są to: **znaczne poprawienie jakości odlewów, stanowiących dziś jedną z głównych słabości fabryki, rozstrzygnięcie szeregu problemów organizacji pracy, wprowadzenie nowych procesów technologicznych, usprawnień gospodarki narzędziowej.**

Wśród tych zagadnień dyskutanci wiele uwagi poświęcili sprawie kooperacji międzyzakładowej. Jak się okazuje, stwarza ona problem konkurujący co do swej wagi z innymi, choćby najpoważniejszymi. Nic dziwnego, jeśli zważyć, że FSC kooperuje obecnie z ponad 80 zakładami rozsianymi we wszystkich, prócz białostockiego, województwach. Przy takim gąszczu wzajemnych powiązań każde zakłócenie rytmiczności dostaw powoduje zagrożenie planów produkcyjnych FSC. Mówiąc o tym dyskutanci poruszyli sprawę lokalizacji centralnej tłoczni blach dla przemysłu motoryzacyjnego, która ma rozpocząć pracę w Kielcach. Dano wyraz obawom, czy taka centralizacja nie odbije się ujemnie na rytmiczności kooperacji (trzeba brać pod uwagę stały wzrost produkcji, a więc i dostaw). Zapytywano, czy zwiększonym przewozom sprosta przeciążony węzeł kolejowy Kielc i Skarżyska. Nie mniej wątpliwości budził wśród zebranych koszt transportu, który znacznie wzrośnie przy masowych przewozach lekkich, a dużych objętościowo wytłoków blaszanych.

Dyskutanci wskazywali także na te ogniwa produkcji FSC, których obecny stan razi dysproporcją w stosunku do nakreślonych zadań. Na przykład do dziś montaż kół jezdnych odbywa się na dworze i nawet, tak na pozór obojętny dla produkcji samochodów czynnik jak niepogoda, może odbić się ujemnie na planie.

Nie sposób omówić wszystkie problemy poruszone podczas narady samorządu rozpoczynającej ogólnozakładową dyskusję. Natomiast warto wysunąć kilka wstępnych uwag.

W przygotowaniach do dyskusji w FSC uderza **krótkość terminów.** Tylko 11 dni dzieli narada, o której piszemy, od następnej konferencji samorządu, mającej podsumować całość debaty na poszczególnych wydziałach. W tak krótkim czasie musi zrodzić się generalny, fabryczny plan wykonania zadań na całe 7 lat. **Czy to nie zbytni pośpiech?** Nic nie stoi chyba na przeszkodzie, aby po nakreśleniu głównych kierunków działania **umożliwić załodze wnoszenie uwag i wniosków w ciągu nieco dłuższego czasu.** Wiąże się to z postulatem dotarcia z całością problematyki do poszczególnych stanowisk roboczych, te zaś liczy się w FSC na tysiące. **Robotnik potrzebuje więcej czasu, aby przemyśleć swój udział w dyskusji, a przecież bez jego głosu nie uda się osiągnąć owe 60 — 80 procent wzrostu wydajności pracy.**

Drugi nasz wniosek zmierza do zabezpieczenia w toku dyskusji właściwej, nazwijmy to, służby informacyjnej. Nic tak nie zniechęca do aktywnego udziału w debatach nad sprawami produkcji, jak odnotowanie robotniczych wniosków w protokółach, po czym zapada wieczyste milczenie. **Kto, jak i kiedy będzie ustosunkowywał się do zgłoszonych propozycji? Oczywiście powołano już odpowiednie komisje, ale wypada im życzyć, aby rezultaty ich pracy nie ograniczały się do informowania konferencji samorządu, lecz także bezpośrednich wnioskodawców na wydziałach. Ludzie chcą znać losy swoich projektów.**

W podobnym stopniu warto chyba przygotować macierzyste zjednoczenie, by i ono było gotowe udzielić załodze w krótkim terminie wyczerpujących wyjaśnień na wysunięte w dyskusji problemy. Już dziś do takich spraw należy poruszone wyżej powstanie centralnej tłoczni, a także niedość dokładnie określona dla FSC — tak wynikało z referatu na naradzie — sumy środków inwestycyjnych, na jakie może liczyć fabryka realizując swe plany rozwoju. Wydaje nam się, że ta ostatnia sprawa, nie załatwiona w porę, może okazać się hamulcem dyskusji, gdyż do własnych rezerw wydajności, wynalazczości i organizacji pracy sięga się w takim stopniu, w jakim znana jest wysokość środków finansowych, którymi będzie się dysponować.

Niech nic nie hamuje dyskusji, wszyscy przywiązujemy do niej wielką wagę.

SPORT

MISTRZOSTWA ŚWIATA W KOSZYKÓWCE

◆ Dziś rozpoczynają się w Chile III Mistrzostwa Świata w koszykówce męskiej. Do turnieju mistrzowskiego zgłoszono 13 zespołów, w tym tylko dwa europejskie — ZSRR i Bułgaria. Koszykarze ZSRR i Bułgarii uważani są za najgroźniejszych rywali USA do tytułu mistrzowskiego.

MIZERNA POZYCJA POLSKICH PIŁKARZY

◆ Styczniowy numer angielskiego magazynu sportowego „World Sports" przynosi klasyfikację światowego piłkarstwa przeprowadzoną przez słynnego teoretyka futbolu Willy Meisla. Nie przydziela on jednak dla poszczególnych zespołów kolejnych miejsc, ale szereguje je w grupy.

Do grupy I zaliczona została jedynie Brazylia. W grupie II mieszczą się: **Francja, Szwecja, NRF i Jugosławia**, w grupie III — **Anglia, Argentyna, Urugwaj, Hiszpania, Bułgaria i ZSRR.** A Polacy? Znajdują się w grupie piątej wraz z **Włochami, Portugalią, Szwajcarią, Belgią, NRD, Rumunią, Meksykiem, Danią i Płd. Irlandią.** Można więc przyjąć, że nasze piłkarstwo jest klasyfikowane gdzieś na 26 — 27 miejscu w świecie.

Z KIELECCZYZNY — KRÓTKO

◆ Zakończona została ostatecznie sprawa piłkarzy Granatu oraz Błękitnych i Stali Końskie za przewinienia, o których szeroko pisaliśmy na łamach „Słowa Sportowca". Ostatnie dwa komunikaty OZPN zawierają decyzje w tej sprawie. **Chalupko i Jabłoński** (obaj Błękitni) oraz **Turlejski** (Stal Końskie) jako główni organizatorzy przekupstwa w meczu Błękitni — Stal zostali zdyskwalifikowani na okres 3 lat. Pozostali zawodnicy Błękitnych uczestniczący w tym meczu: **Wesołowski, Zięba, Gąsior, Pietruch, Toporski, Trela, Dobosz, Żurkowski i Ludwikowski** zostali zdyskwalifikowani na pół roku. Kara kończy się im z dniem 30 marca br.

Zarząd skarżyskowskiego Granatu zrewidował swoją pierwszą decyzję w sprawie ukarania kilku piłkarzy za pijaństwo i niesportowy tryb życia. Ostatecznie **Paczkowski i Smulik** otrzymali dyskwalifikację na przeciąg 2 lat, a **Sieczka** na pół roku.

◆ Nasza lekkoatletyka doznała poważnego osłabienia. Jak się dowiedzieliśmy, reprezentant ka Polski w biegach średnich — **Nowakowska,** otrzymała już zwolnienie z KSZO i zgłosiła podobno akces do warszawskiej Legii. W dalszym ciągu nie jest wyjaśniona sprawa „emigracji" **Barana** do Mielca. Do chwili obecnej nie otrzymał on jeszcze zwolnienia z KSZO, ale jego kontakt z klubem bardzo się rozluźnił. Wszystko wskazuje raczej na to, że Baran również będzie w nadchodzącym sezonie zbierał laury dla innego ośrodka.

◆ Już jutro rozpoczynają się w Kielcach okręgowe mistrzostwa w tenisie stołowym na rok bieżący. Rozgrywki odbywać się będą w sobotę i niedzielę w sali zakładów „Iskra" przy ul. Mielczarskiego. Program mistrzostw zawiera gry pojedyncze kobiet i mężczyzn, gry podwójne kobiet i mężczyzn oraz grę mieszaną. Na starcie ujrzymy najlepszych zawodników z całego okręgu. Początek zawodów w sobotę o godz. 10.

TRZY PYTANIA — TRZY ODPOWIEDZI

◆ Dr Kudelski jest dyrektorem Wojewódzkiej Przychodni Sportowo Lekarskiej. Pytamy więc go o aktualny stan urządzeń tej bardzo ważnej dla naszego sportu placówki.

■ **Jeszcze jest nie najlepiej — odpowiada dr Kudelski. Brak nam przede wszystkim własnego aparatu rentgenowskiego z odpowiednim pomieszczeniem. Potrzebujemy również lampę solux i kwarcówkę.**

— A jak jest z lekarzami specjalistami?

■ **Tych szczególnie nam brakuje. Obecna Przychodnia składa się z lekarza chirurga, lekarza ogólnego, felczera i pielęgniarki. Potrzeba nam szczególnie dentysty, laryngologa, okulisty i neurologa. Oczywiście nie mam na myśli etatów. Idzie tylko o godziny. Trzy dziennie na razie wystarczy.**

— Jaki więc z tego wniosek?

■ **Będziemy mogli właściwie spełnić swoje zadania, gdy otrzymamy godziny dla tych specjalistów oraz wspomniany sprzęt. Trzeba również udostępnić młodzieży przewietlanie w gabinecie rentgenowskim przy ul. Mickiewicza, a nie jak dotychczas w Przychodni Przeciwgruźliczej. Przydałby się także własny budżet dla naszej placówki.**

Rozmawiał: (lech)

PRAWDY O WARSZAWIE

(Dokończenie ze str. 1)

nak, że mój kompleks niższości przeszedł mi wyzbyć się tej przysłowiowej wady: „cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie".

Zaczęliśmy poznawanie Warszawy od Pałacu Kultury, którym Anglicy ogromnie się zainteresowali. Po dwóch godzinach zwiedzania Anglicy wyszli z gmachu urzeczeni, twierdząc, że jest to niezmiernie piękny i pożyteczny przybytek kulturalny Warszawy, którego może sam pozazdrościć niejedna stolica świata. (wyjaśniam, że goście zagraniczni nie byli komunistami, ani też specjalnymi sympatykami socjalizmu). Dalsze wędrówki po mieście poszły jak z płatka. Obiad (wierzcie mi, naprawdę bardzo skromny) wzbudził u moich gości zachwyt dla polskiej kuchni. Wieczorem rozpoczęły się szaleństwa, które Anglicy (jak mi mówili) będą długo pamiętali. Najpierw coś dla intelektu — wybrałem na chybił trafił dyskusję w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy na temat zjednoczenia Niemiec. Uczestnikami dyskusji byli zwykli, przeciętni ludzie, z których wielu wmieszało się tam zupełnie przypadkowo. Ponowiła niczym nie krępowana swoboda słowa, rzeczowość wypowiedzi, związana ze znajomością przedmiotu dyskusji.

Później przedstawienie w Studenckim Teatrze Satyryków. Ostrość satyry, nowoczesność wykonania, prosta i zastanawiająca oprawa plastyczna wszystko to wręcz zdumiewało Anglików.

Następnym etapem była, wcale przecież nie luksusowa, prymitywna „Stodoła". Bałem się, że nasz studencki Kabaret wyda się moim gościom za mało ekscentryczny. Gdzie tam! Po pół godzinie jeden z nich (wierzący katolik) oświadczył, że będzie musiał się z tego wszystkiego jutro wyspowiadać, bo nie jest przyzwyczajony do oglądania tak nowoczesnych tańców. Wreszcie kolacja w „Krokodylu". Anglicy długo i prawie że ze wzruszeniem wspominali ten lokal. W Anglii wszystkie restauracje zamykane są o 22 i „cały naród" kładzie się natychmiast spać... lokali nocnych jest bardzo mało, są ekskluzywne i szalenie drogie. Nie już nie będę mówił o zachwytach nad urodą i elegancją warszawanek, bo nie jest to żadnym odkryciem...

Ale wszystkie te słowa uznania dla atrakcyjności i żywotności Warszawy ustąpiły jednemu, wielkiemu, bezgranicznemu zdumieniu — nie mogli uwierzyć, że to miasto, które liczy godność stolicy z rangą powiatowego ośrodka przemysłowego, 14 lat temu w ogóle nie istniało.

R. J.

Na marginesie naszej ankiety

ROBOTNICY I SAMORZĄD

Dział Ekonomiczny „Słowa Ludu" przeprowadził niedawno wśród robotników KZWM ankietę na temat, co myśli załoga o swoim samorządzie. Wartość tej ankiety, podobnie jak wszystkich przeprowadzanych tylko w szczupłym środowisku, nie może być podnoszona do rangi dokumentu ilustrującego opinię klasy robotniczej w ogóle o jej samorządzie. Tym niemniej uzyskany materiał pozwala mówić o pewnych charakterystycznych ocenach, jakie środowisko robotnicze wyraża na ten temat.

Ankietą objęliśmy robotników pierwszej zmiany na wydziałach Nr 4 i 5, liczących łącznie około 500 osób. Tyleż wręczyliśmy egzemplarzy ankiety bezpośrednio do rąk robotnikom, informując ich zarazem o pełnej anonimowości wypowiedzi, co, naszym zdaniem stwarzało zachętę do szczerości. Ogółem wróciły do nas 101 wypełnione egzemplarze, czyli w ankiecie wzięło udział 20,0 procent osób, do których zwracaliśmy się.

Przedstawmy naszych rozmówców pod kątem ich zawodu i stażu pracy. Przytłaczającą większość, bo 101 osób, stanowią robotnicy. W ankiecie wzięło udział tylko trzech pracowników umysłowych. Robotnicy reprezentują 8 różnych zawodów, głównie ślusarski, blacharski i spawalniczy. 53,6 procent uczestników ankiety pracuje w swoim zawodzie od 10 lat wzwyż, w tym wielu dłużej, niż 20 lat. Jedynie 26 procent uczestników posiada staż do lat 5. Stąd wniosek, że zebraliśmy opinię w przeważającej części od starej kadry robotniczej.

Przejdźmy teraz do treści ankiety, ograniczając się na razie do cyfr.

● **Pierwsze pytanie brzmiało: „Wymień dla przykładu sprawy, którymi zajmuje się samorząd w twojej fabryce" Nie trudno zgadnąć, że miało ono na celu zbadanie stopnia ogólnego zainteresowania załogi sprawami samorządu. Wśród otrzymanych rezultatów jeden jest szczególnie wymowny: 40 proc. zapytanych odpowiada — nie wiem. Reszta przytacza 105 różnych przykładów pracy samorządu, z czego 56,6 proc. dotyczy spraw produkcyjnych, 35,7 proc. bytowych, zaś 7,7 proc. nosi charakter ironiczno-negatywny jak np. „Nasz samorząd zajmuje się głównie grą w „Toto-Lotka", „Zajmuje się tym, co zleci góra"... itp.**

◆ Drugie pytanie **„Jaka jest najważniejsza sprawa w twoim wydziale lub zakładzie, którą samorząd powinien załatwić"** — porównuje pracę samorządu, widzianą oczyma załogi w pierwszym pytaniu, z życzeniami pod adresem tegoż. Czy rozbieżności między oceną rzeczywistości a życzeniami są duże? Jest jedna zasadnicza. Jeśli na pierwsze pytanie, aż 40 proc. uczestników ankiety nie umiało w ogóle odpowiedzieć, to na drugie, wyrażające życzenia pod adresem samorządu, odpowiadających „niewiem" naliczyliśmy zaledwie cztery osoby, czyli 3,7 proc całości. Charakter życzeń przedstawia się następująco: 57,5 proc. zaleca samorządowi, by zajął się sprawami typowo produkcyjnymi i produkcyjno-bytowymi. Cytując w kolejności zgodnej z częstotliwością życzeń są to: rozbudowa hal, poprawa bhp, poprawienie rytmiczności dostawy detali na wydziały, poprawa transportu wewnątrzzakładowego. 42,5 proc. uczestników, czyli cała reszta, wskazuje sprawy typowo bytowe, jako główny cel pracy samorządu. Oto przegląd tych spraw w kolejności zgodnej z ilością poszczególnych wypowiedzi: wypłacać pełną trzynastą pensję, przydzielać mieszkania, zwiększyć zarobki.

● **Trzecie pytanie swym: „Czy jesteś zadowolony, lub niezadowolony z pracy waszego samorządu" — postawiło sprawę na ostrzu noża. Spośród tych, którzy na nie odpowiedzieli — 61 proc. daje zdecydowaną odpowiedź negatywną, 23 proc. nie umie zająć stanowiska i tylko 16 proc. chwali samorząd. W ankiecie prosiliśmy o uzasadnienie odpowiedzi na to pytanie. Na początek przegląd głosów niezadowolonych w kolejności ich występowania: ... bo samorząd utrzymuje za słabą więź z załogą (24 głosy); bo w ogóle nie spełnia żadnej roli (6); bo siedzą w nim kumotrzy, myślący tylko o sobie (5); bo wprowadził zbyt surową dyscyplinę (2); zmienia normy (2); „nie dał mi mieszkania" (2).**

Natomiast zadowoleni z samorządu tak motywują swoje stanowisko: ... bo troszczy się, żeby lepiej szła praca (3); rozbudowuje zakład (1); umożliwia robotnikom zdobycie wykształcenia (1).

◆ Czwarte pytanie brzmiało: **„Czy uważasz, że robotnicy wchodzący w skład samorządu potrafią decydować o sprawach fabryki nie gorzej od inżynierów?"** 83,8 proc. odpowiadających, z naciskiem potwierdziło możliwości robotników w tej dziedzinie. 7,5 proc. nie umiało zająć stanowiska i drugie tyle odpowiedziało przecząco. Argumenty zwolenników zasiadania robotniczej części załogi w samorządzie są następujące: większość podkreśla fakt, że robotnik zna zakład i posiada praktyczne spojrzenie na rzeczywistość. Sporo głosów wysuwa postulat posiadania przez robotników aktywistów co najmniej pełnego wykształcenia podstawowego, a także domaga się, aby to byli ludzie znani z uczciwości. Są również głosy, które wiarę w zdolności robotników do decydowania o sprawach zakładu łączą z wątpliwością co do posiadania przez nich mocy decyzji. Nieliczni przeciwnicy udziału robotników w samorządzie twierdzą, że inżynierowie potrafią zrobić to lepiej i zarzucają robotnikom, że myślą tylko o swoim zarobku.

● **Ostatnie pytanie brzmiało: „W jaki sposób dowiadujesz się o pracy samorządu: czy uważasz, że tych informacji jest wystarczająca ilość, czy też załoga za mało wie o jego pracy". 78,6 proc. udzielających odpowiedzi oświadczyło, że informacji jest zdecydowanie za mało. Bardzo wiele wypowiedzi twierdziło, że od wyborów samorządu w ogóle nie było żadnych zebrań informujących załogę o jego pracy. 11,1 proc. zapytanych nie umiało zająć stanowiska, zaś 12,3 proc. wyraziło zadowolenie z istniejących metod informacji.**

Tyle ankietowej statystyki. Czy na tej podstawie można pokusić się o pewne wnioski? Chyba tak, pamiętając ciągle, że ankieta była przeprowadzona jedynie na dwu spośród wielu wydziałów KZWM.

Przede wszystkim spróbujmy wyjaśnić kontrast istniejący między pokaźną liczbą tych, którzy najpierw odpowiadają, że w ogóle nie wiedzą czym się zajmuje ich samorząd (40 proc.) a przytłaczającą większością (96,3 proc.) tych, którzy świetnie wiedzą czym samorząd powinien się zajmować. Najprościej byłoby powiedzieć, że jest to dowód niezadowolenia z wyników obecnej pracy samorządu, wobec czego zrozumiałe, że niezadowoleni masowo wyrażają swe życzenia pod jego adresem.

Jest to logiczne w teorii, ale chyba niezbyt prawdziwe w praktyce. Wyniki pracy samorządu w KZWM nie dają podstaw do tak masowego niezadowolenia. KZWM, o czym wie każde dziecko w Kielcach, to zakład przodujący w kraju. Nie chodzi tu o splendor z racji zdobywanych sztandarów przechodnich, lecz o to, że wspomniane przodownictwo stworzyło stosunkowo dobre warunki płacy robotnikom. Np. średnia płaca na objętych ankietą wydziałach wynosi: na oddziale Nr 4 około 2.300 zł, na oddziale Nr 5 około 1980 zł. Ponadto trudno nie dostrzec, że zakład wkroczył w okres burzliwego rozwoju. Rosną nowe hale, przejmuje się pod zabudowę nowe tereny. I znowu nie chodzi tu o efekt słów, że KZWM się rozwijają, ale o to, że ten rozwój będzie oznaczał perspektywę dalszego wzrostu płacy robotników. Zatem samorząd, współautor tych osiągnięć ma się czym pochwalić.

A więc zwykła niecierpliwość? Ludzka to rzecz i niejedno można nią usprawiedliwić, ale najlepiej nazwać to zjawisko po imieniu: bierność znacznej części robotników. Ta bierność dyktuje im szczerą skądinąd odpowiedź — „nie wiem co robi samorząd".

Może wniosek zbyt pochopny? Zróbmy kilka innych konfrontacji wypowiedzi w ankiecie — z życiem zakładu. Blisko połowa niezadowolonych używa argumentu, że od chwili wyborów do rady robotniczej w ogóle nie było żadnych zebrań informujących załogę o pracy rady. To twierdzenie nie jest w zgodzie z faktami, bowiem od dłuższego czasu, po każdych plenarnych posiedzeniach samorządu zwołuje się na wydziałach narady informacyjne, nie mówiąc o nadawaniu audycji przez radiowęzeł. Inny zarzut, sformułowany również przez wielu uczestników ankiety, stwierdza, że w składzie rady prawie wcale nie ma robotników. Fakty mówią co innego. Otóż w radzie na 28 członków jest 17 pracowników fizycznych, czyli 60,7 proc. To, że podobna niewiedza wynika głównie z bierności potwierdza wypowiedź jednego z uczestników ankiety, robotnika z wydziału Nr 4: „ilość informacji o pracy samorządu jest wystarczająca, zaś nie wiedzą o nim tylko ci, którzy jego pracą się nie interesują".

Jednakże istnienie bierności wśród dość znacznej części załogi KZWM, potwierdzone ponadto w rozmowach z członkami samorządu, nie może być czymś w rodzaju rozgrzeszenia dla tych ostatnich. Aktywista samorządu, jak zresztą każdy aktywista społeczny, nie może po prostu machnąć ręką, natrafiwszy w swej pracy na pewną obojętność załogi. Byłoby to zaprzeczeniem celu, dla którego żyje działacz. Wszak jego główne zadanie, to właśnie polemizować z taką postawą. Jeśli dotychczasowe metody zbliżenia obojętnej części załogi do samorządu były niewystarczające trzeba próbować rozszerzyć je, wzbogacić. W tej walce o aktywność całej załogi nie może być mowy o jakimś rozejmie, tym bardziej, że — jak powiedzieliśmy — fakty z życia zakładu przemawiają za samorządem. Krótko mówiąc, ile by nie było przesady w opiniach uczestników ankiety na temat niewystarczającej więzi samorządu z załogą — fakt, że takich wypowiedzi jest aż 78,6 proc. skłoni chyba towarzyszy z KZWM do poważnego przedyskutowania tej sprawy.

Mimo wszystko pewne wyniki ankiety są pocieszające. To, że 57,5 proc. odpowiadających na pytanie, czym powinien zajmować się samorząd, przytacza konkretne propozycje natury produkcyjnej i produkcyjno-bytowej, zaś mniejszość widzi główny cel samorządu w załatwianiu spraw mieszkaniowych i wypłacaniu trzynastej pensji — świadczy o istnieniu wśród załogi dużej dozy **zdrowego rozsądku**. Świadomie czy podświadomie, wielu skądinąd niezadowolonych, wiąże nadzieje na poprawę swych warunków materialnych **z rozbudową zakładu, z usprawnieniem organizacji pracy, likwidacją ciasnoty w halach produkcyjnych.** Główne zadanie całego samorządu, to rozniecać tę świadomość, sprawić, aby olbrzymia większość załogi coraz częściej dostrzegała osobisty interes przez pryzmat interesów swojej fabryki, bo innej uczciwej drogi wzrostu zarobków — **nie ma. Z drugiej strony nie można lek**ceważyć opinii załogi, która na pewno nieraz udzieli samorządowi cennej rady. Dowodem tego mogą być uwagi robotników, które na zakończenie cytujemy za ankietą.

„Samorząd za mało żyje na codzień z załogą naszego wydziału. Szereg naszych robotników nie zna członków samorządu. Zatem częściej winny się odbywać narady wydziałowe z udziałem członków rady robotniczej".

„Poważniejsze decyzje, które podejmuje samorząd winny być podawane wcześniej do wiadomości załogi, a wtedy samorząd lepiej by się zorientował, jaka jest opinia ogólna" (Dodajmy od siebie, że wówczas samorząd wiedziałby, z kim i na jaki temat trzeba polemizować).

„Mój wniosek, to położenie nacisku przez samorząd na podstawowe wykształcenie wśród załogi, gdyż to jest dziś najważniejsza sprawa".

„Samorząd powinien informować robotników o wszystkim".

„Bardziej zwracać uwagę na pracowników zwracających się do samorządu w swoich sprawach".

„Informacja jest za szczupła, załoga mogłaby wiedzieć więcej o takich sprawach jak rozwój zakładu, podział funduszu zakładowego oraz sprawy bytowe".

Opracował A. M.

P.S. Przeprowadzona przez nas ankieta pozwoliła Redakcji bliżej zapoznać się z problematyką załogi robotniczej. Nagromadzone wnioski wykorzystamy również w innych artykułach.

NA KASPROWYM WIERCHU

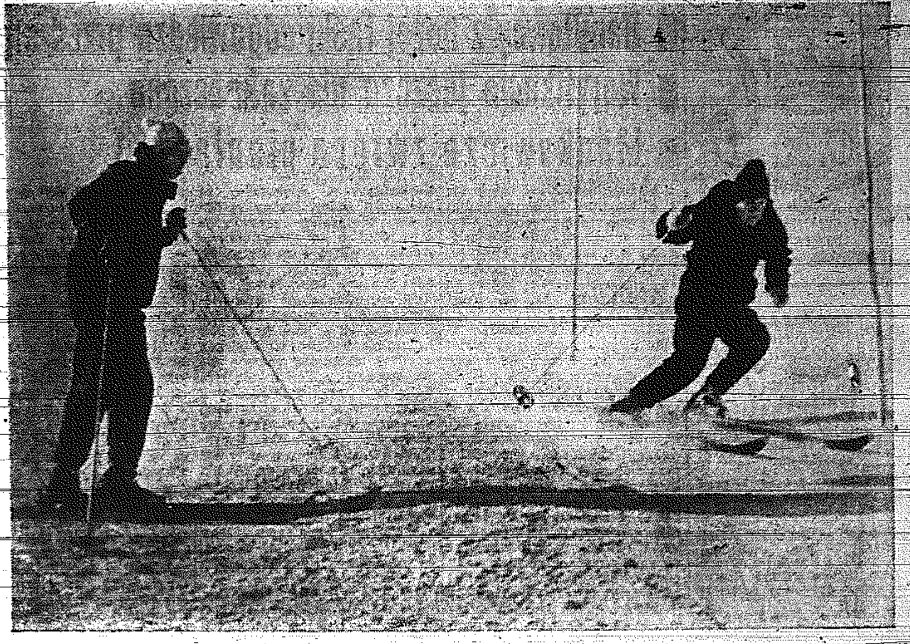

tak sądzimy

Cenna inicjatywa

Wieś Lisów w pow. chmielnickim posiada stary, zdezelowany budynek szkolny grożący zawaleniem. Mieszkańcy tej wsi postanowili w czynie społecznym zbudować nową, pełną szkołę podstawową wraz z mieszkaniami dla nauczycieli. Każdy rolnik opodatkował się dobrowolnie na ten cel po 30 zł z hektara, deklarując ponadto po 2 metry sześcienne kamienia z każdej zagrody oraz ofiarowując potrzebną robociznę i transport. Znaczna część materiałów budowlanych została już zwieziona na plac budowy.

Mimo to okazało się, że zadeklarowane fundusze nie są wystarczające. Aby nie obciążać dodatkowo mieszkańców wsi, Prezydium GRN wraz z komitetem budowy szkoły szukało innych sposobów na zdobycie pieniędzy. Sposób taki znaleziono.

Mianowicie na zebraniu komitetu budowy szkoły, odbytym z udziałem radnych i aktywu gromadzkiego postanowiono przeprowadzić w gromadzie zbiórkę złomu, szmat i makulatury, a uzyskane pieniądze przeznaczyć na budowę szkoły.

W tej sprawie Społ.Kom. Bud. Szkół przy GRN w Piotrkowicach wystosował apel do wszystkich podobnych mu komitetów w powiecie chmielnickim i w całym województwie. Czytamy w nim: „stawiamy wniosek, aby we wsi przeprowadzić zbiórkę odpadków użytkowych (złom, szmaty, makulaturę) a uzyskane pieniądze przeznaczyć na budowę szkoły w Lisowie. Nie odczuje tego na swym budżecie żaden z mieszkańców, a przemysł otrzyma sporo surowca. Aby wystąpienie nasze nie było nikłe ośmielamy się apelować do wszystkich komitetów społecznego funduszu budowy szkół o zorganizowanie podobnej zbiórki najmniej 50 kg odpadków użytkowych z każdego gospodarstwa".

Omawiając tę sprawę na zebraniu postanowiono rozpocząć zbiórkę tych surowców w Lisowie, a po paru dniach rozprzestrzenić ją na pozostałe wsie tej gromady.

Do aktywnego udziału w tej akcji włączyła się ochotnicza straż pożarna, której członkowie zobowiązali się nie tylko do pomagania bezpośrednio przy zbiórce złomu, ale postanowili także połączyć tę akcję z kontrolą przeciwpożarową wszystkich zagród. Przyniesie to oprócz lepszego zabezpieczenia budynków od ognia — także dodatkowe ilości szmat, makulatury i złomu, które dotychczas bezużytecznie zalegają strychy i inne pomieszczenia.

Jednocześnie mieszkańcy Lisowa zwracają się za naszym pośrednictwem do załóg i dyrekcji poszczególnych zakładów pracy z propozycją pomocy w budowie szkoły, ofiarowując za to wykorzystanie budynku szkolnego na letnie pomieszczenie wakacyjne dla dzieci pracowników danego zakładu. Dojazd jest dobry, rzeczka i las blisko, okolica zdrowa i ładna — jednym słowem propozycja warta rozpatrzenia.

M. ED.

P. S. W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość z Lisowa, że mieszkańcy tej wsi zebrali już 7 ton złomu i 100 kg makulatury, a pieniądze za to otrzymane przeznaczyli na budowę szkoły. M. E.

TU

Lazurowe Wybrzeże

Lazurowe Wybrzeże w roku 1958 — to już nie tylko wybrzeże południowej Francji. Rozszerza się ono daleko dzięki statkom, na których stara się ożyć Riwiera lat dawnych, Riwiera miliarderów.

O zmroku pokłady yachtów zamieniają się w salon. Ze statku na statek przechodzą zaproszeni goście, by przy szklance schotch'a odnaleźć tematy i zwyczaje Paryża i Nowego Jorku. Dopiero świt odkrywa białe łupiny stateczków zakotwiczone jedna przy drugiej w turkusowej wodzie Morza Śródziemnego.

Dzisiejsze społeczeństwo Riwiery tworzą mieszkańcy yachtów, willi i hoteli. Dawniej miłośnicy morza mieszkali na statkach, miłośnicy gór w willach, a mieszkańcy hoteli — byli gośćmi tych dwóch grup. Niestety, ostatnio wybudowano tyle yachtów i willi, a tak mało hoteli, że podobno 3 statki i 4 wille przypadają na jednego gościa — mieszkańca hotelu. A przyznacie, że absurdem jest mieć yacht czy willę, jeżeli nie ma kogo zaprosić i nie ma z kim się bawić. Stąd też olbrzymia konkurencja między ich właścicielami.

Właściciele yachtów z trudem znajdują ochotników na długie, morskie wyprawy. I często gotowi są wziąć byle kogo, aby tylko zapełnić kabiny. Podobno bywają i tacy, którzy płacą za to, że ktoś zgodzi się im towarzyszyć w podróży. Kiedy i to nie skutkuje — wysyłają swych ludzi na ląd, do hoteli, na plaże... „na polowanie". Upatrzoną ofiarę usypia się i... przenosi na yacht. Po przebudzeniu „upolowany" pasażer dowiaduje się, że jest już na pełnym morzu i jedzie np. na... Capri. Inny sposób zdobywania towarzystwa, to sporządzanie listy osób zaproszonych. Na liście takiej będą figurować znane osobistości: a więc książęta, aktorki itp. Zaproszony zjawia się na yachcie gotowy do drogi. Tylko ze względu na to, że będzie w towarzystwie np. Brigitte Bardot. W ostatnim momencie okazuje się, że... biedna gwiazda ciężko zachorowała i nie może przyjść, a stateczek pomału odbija od brzegu, razem ze zdobytym naiwnym towarzyszem podróży.

Mieszkańcy willi mają własne metody. Jedni płacą olbrzymie sumy za udostępnienie im listy gości przybyłych do hotelu, by móc ich zaprosić, inni wysyłają szoferów swych do bram lotniska w Nicei, a ich Roll-Royc'y i Bentley'e czekają czy przyleci ktoś, kto jeszcze nie zarezerwował miejsca. Skutecznym sposobem jest też opowiadanie niestworzonych historii na temat grozy życia na yachtach, strasznych meduzach i innych „mieszkańcach" Morza Śródziemnego, lub dawanie gościom za darmo np. kostiumów kąpielowych.

Jeszcze nigdy Riwiera nie była tak uboga w gości, jak w ub. roku. Gdy ktoś sprzedawał swą willę, wszyscy właściciele cieszyli się, że w ten sposób przybyło najmniej 20 osób gości dziennie.

Gdy właściciele yachtów mają kłopoty z powodu braku gości, wynajmują je przeważnie producentom z Hollywood, za cenę 3 — 5 milionów franków miesięcznie bez wyżywienia, alkoholi i napiwków. Yachty te rzadko wyruszają w podróż. Któżby bowiem wiedział, że znany producent posiada yacht, jeśli nim odpłynie?

Sam Spigel, producent „Mostu na rzece Kwai", zakotwiczył swój yacht koło Monte Carlo. Zaraz za nim przycumowało 11 innych yachtów. Jak poznać który jest Sama? Krzyknąć „Sam przyślij szalupę"! Rezultat murowany; 12 szalup znajdzie się na wodzie.

Istnieją jednak na Lazurowym Wybrzeżu i yachty, które nie muszą polować na gości. Statek — admirał Riwiery, to 3-masztowa „Creole", własność jednego z królów nafty. Przez radio „Créole" może się połączyć z jakimkolwiek punktem na Ziemi. W aklimatyzowanych salonach sąsiadują z sobą Renoir'y Van Gogh'i.

„Cristhina" własność armatora Onassisa — to jego rezydencja. Żyje tu z żoną, dwojgiem dzieci i 40 osobami załogi i obsługi. Yacht ten jest najpiękniejszym pałacem Monte Carlo. Rzadko opuszcza swoje miejsce w porcie, ale za to gromadzi to wszystko, co może symbolizować luksus. Baterie białych telefonów łączą panią Onassis z księstwem Monaco. Ten yacht nie musi czekać na gości... Bywa też tak, że zaproszeni na kilkudniowy rejs goście przychodzą gotowi do drogi, by dowiedzieć się w ostatniej chwili, że yacht nie wyruszy...

Te yachty nie mają kłopotów. Ale wróćmy do innych. Poza trudnością, że zdobyciem gości jest i trudność z parkingiem. Port otwarty jest dla wszystkich statków. Można więc wieczorem nie znaleźć miejsca, na którym stało się od kilku tygodni. I na to jest rada. Zostawia się kogoś z załogi, którego jedynym obowiązkiem jest pływanie szalupą w kółko w miejscu, które zajmuje yacht.

Tylko dwóch reguł przestrzegają mieszkańcy yachtów, nigdy ex-mąż i ex-żona nie zakotwiczą swych statków obok siebie i nikt też nie posługuje się lornetką patrząc przez cudze okno okrętowe.

Na lądzie lady Kenmare ma 12 pokoi, 18 łazienek, 18 psów i 18 służących, a sama stale pochłonięta jest bridge'm. To nic, że ktoś spóźnił się na śniadanie, to nic, że obraził córkę lady i innych gości, — jemu się wszystko wybacza, bo to dobry gracz w bridge'a. Gdy mu się jedna gościna znudzi — przenosi się do innej lady, gdzie brakuje czwartego do bridge'a i tu znowu dostaje apartament, samochód, motorówkę i obietnicę, że nie będzie musiał przychodzić na wspólne posiłki...

Te panie też nie muszą się troszczyć o gości. A jakie mają troski? Według prawa francuskiego dwa metry plaży nad samym morzem należy do wszystkich, dlatego też ulubioną zabawą złośliwych jest opalanie się właśnie na tych plażach. A że i morze należy do wszystkich, według prawa francuskiego na przybrzeżnych prywatnych tratwach może odpocząć 10 minut zmęczony pływak. Młodzi ludzie bawią się świetnie pływając przez dwie minuty, a przez 10 odpoczywają, i tak w kółko przez cały dzień.

Na Riwierze są i pałace. Tu płaci się 10 do 20 tysięcy franków za pokój, 18 tysięcy franków za tygodniowe wynajęcie kawałka plaży.

Mieszkańcy hoteli wygrywając w kasynie — kupują yacht. Gdy nie mają kogo na niego zaprosić — kupują willę i dopiero wtedy rozumieją, jakie zrobili głupstwo, opuszczając hotel.

ETKA

PIĄTEK, 16 STYCZNIA, 1959 R.

co gdzie kiedy?

KIELCE

TEATRY:
Teatr im. St. Żeromskiego — „Powódź" — H. Bergera, g. 19.15.

KINA:
„Bajka" — „Na zawsze" — prod. USA. Pocz. seansów godz. 13.30, 15.45, 18.00, 20.15.

„Warszawa" — godz. 14: „Wrota Antarktydy" — prod. angielskiej; godz. 17.35 i 20.00: „Wyznania hochsztaplera Feliksa Krulla" — prod. NRF, dozwolony od lat 18.

„Robotnik" — „Zadzwońcie do mojej żony" — prod. polskiej. Początek seansu godz. 17. Godz. 21: „Bez bólu" — prod. francuskiej.

„Skałka" — „Siedmiu złodziei" — prod. polskiej.

„Przyjaźń" — godz. 16: zestaw bajek kolorowych; godz. 18: „Pogromczyni tygrysów" prod. radz.

„Satelita" — „Przygody dobrego wojaka Szwejka" — prod. czeskiej. Pocz. seansu o godz. 16.30.

„Historia pewnej miłości" — produkcji radzieckiej, dozwolony od lat 16 — godz. 18.30.

Fotoplastikon — ul. Sienkiewicza 45: — „U. S. A."

Fotoplastikon — przy Pl. Partyzantów: — „Podróż po Europie", część II.

APTEKI:
Apteka Nr 107 — ul. Sienkiewicza 15.

TELEFONY:
Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Pogotowie Milicyjne 07

RADIO

PROGRAM I

7.00 Dziennik por. 7.15 Muz. 7.45 „Błękitna sztafeta" 8.00 Wiad. 8.05 Przegląd prasy. 8.15 Muz. 9.00 Aud. szkolna dla kl. III. 9.20 Polska muz. lud. 9.40 Dla przedszkoli. 10.00 Koncert rozr. 10.30 Od sola do orkiestry. 11.10 „Powieść sentymentalna". 11.30 Felieton muz. 12.04 Aud. dla wsi. 12.15 Muz. lud. narodów radz. 12.45 Pieśni. 13.00 Aud. szk. dla kl. I i II. 13.20 Suity baletowe. 13.55 Wiad. 14.00 Aud. dla młodz. szkolnej. 14.30 Z melodią i piosenką przez świat. 15.00 Melodie na organach kinowych. 15.30 Z życia Zw. Radzieckiego. 16.00 Wiad. 16.15 Aud. literacka. 17.15 Radiowy kurs jęz. ros. 17.30 Muzyka i aktualności. 18.10 „Nasza wspólna sprawa". 18.30 „Wojenna pieśń polska na przestrzeni wieków". 19.00 Dziennik wiecz. 19.28 Magazyn sport. 19.40 Reportaż. 20.10 Koncert. 21.00 Wiad. 21.05 O wychowaniu. 21.10 „Moje bardzo dziwne przygody". 21.20 Pełnym głosem o sprawach młodzieży. 22.00 „Maria Ełzelia". 22.30 Miłośnikom muzyki kameralnej. 23.00—23.10 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

7.30 Dziennik por. 7.45 Muz. 8.30 Wiad. 8.36 Tańce symf. 9.00 Muz. rozr. 9.20 Fragmenty z oper Verdiego. 10.10 Magazyn literacki. 11.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki". 11.30 Melodie tan. 12.04 Wiad. 15.00 Wiad. 15.10 „Swojskie melodie" 15.30 Dla dzieci. 16.00 „Z Marią Kaczurbiną jest nam wesoło". 16.30 Gra Zespół Instrum. J. Mazurkiewicza. 17.15 Gra ork. tan. PR. 17.40 „Na warszawskiej fali". 18.05 P. Sarasate: Melodie cygańskie. 18.25 „Głodne lata" — wspomnienia polskich komunistów z okresu kryzysu w latach 1929—1932. 19.12 „Poezja północnej krainy". 19.27 Odtworzenie koncertu symf. w ramach Festiwalu w Montreux 1958. Z kraju i ze świata i Wiad. sport. (w przerwie koncertu). 21.45 Polski Uniwersytet Radiowy „Słońce jako jedna z gwiazd". 22.00 Wiad. 22.05 „Pamiętnik pani Beatrycze". 23.05 „Ze świata jazzu". 23.50—24.00 Ost. wiad.

TELEWIZJA KATOWICE

17.55 Tele-echo. 18.30 Dziennik telewizyjny. 19.00 Dyskusja przed kamerą. 19.25 Koncert symf. — transm. z Filharmonii Narodowej w Warszawie. 20.30 „Gość z zaświatów" — film fabularny, prod. francuskie, dozwolony od lat 12.

Rozpoczęły się porządki w MHD Art. Przem.

■ Handlowcy z bożej łaski odpowiedzą przed sądem
■ Weryfikacja jeszcze nie zakończona
■ Mankowicze zwrócą pieniądze

Prezydium MRN zajęło się ostatnio MHD Artykułami Przemysłowymi. Bowiem ostatnimi laty nie najlepiej tam się dzieje. Przy tej okazji zajrzeliśmy pod podszewkę przedsiębiorstwa, które na codzień znamy tylko od strony sklepu.

Plan obrotu towarowego w roku ubiegłym wykonany został w MHD Art. Przem. — w 94,6 proc. Rzeczywiście, nie ma się czym pochwalić. A możliwości większych obrotów były. Co w takim razie przeszkadzało? Jak twierdzi obecny dyrektor Franciszek Chobian zaszkodziły przedsiębiorstwu w latach ubiegłych błędy organizacyjne, brak sprężystego kierownictwa i nieprzemyślane zakupy towarów, zalegających teraz magazyny. W ubiegłym roku zaobserwowano poważny spadek zakupów w branży włókienniczej i odzieżowej. To zjawisko należy tłumaczyć chyba tym, że mieszkańcy Kielc i okolic gromadzą pieniądze w pierwszej kolejności na takie poważne inwestycje jak budownictwo mieszkaniowe, zakup ziemi itp.

A propos nieprzemyślanych zakupów. Około 25 procent magazynowych zapasów to buble odzieżowe, okrycia niemodne leżące tu już od lat 1952 — 53, pochodzące w większości ze spółdzielni pracy. Rzeczy te nabywali kierownicy poszczególnych sklepów nie porozumiewając się z nikim i nie licząc się zupełnie z gustami klientów. Nikt ich nie kontrolował, rządzili się pieniędzmi przedsiębiorstwa jak szare gęsi. Nic więc dziwnego, że w przeciągu kilku lat, tej niechodliwej ciężkiej konfekcji i galanterii zebrało się na sumę 8 milionów złotych. Co z tym teraz zrobić? Dyrekcja zarządziła w takiej sytuacji przecenę. Częściowo już to zrobiono. Na posiedzeniu Prezydium postanowiono sprawę w ten sposób, że nie wolno puścić płazem winy kierownikom sklepów, którzy dokonywali bezmyślnych zakupów. Wszyscy ci z bożej łaski handlowcy, muszą odpowiadać na drodze sądowej za narażanie przedsiębiorstwa na poważne straty.

MHD „przoduje" także w mankach. Tylko w roku 1958 suma mank sięgnęła cyfry 200 tys. złotych. Jest to „na szczęście" dzieło siedmiu pracowników. Dla oddania sprawiedliwości rzeszom pracowników handlu, którzy są ludźmi uczciwymi podajemy nazwiska mankowiczów. **Kierownik sklepu motoryzacyjnego Nr 50 przy ul. Rew. Październikowej Józef Maciążek „zrobił się" w roku ubiegłym 110 tys. zł manka, kier. sklepu Nr 45 z materiałami budowlanymi Jerzy Tomaszewski — 12.800 zł Stanisław Kostera, kier. sklepu Nr 20 z tekstyliami na Szydłówku — 7 tys. zł, Henryk Janicki, kier. sklepu odzieżowego Nr 10, na Placu Obrońców Stalingradu — 3.400 zł, Stanisław Bujak, kier. sklepu Nr 38 z art. gosp. domowego przy ulicy 1 Maja — 3.400 zł, Janina Iwanek, kier. sklepu z kapeluszami, przy ul. Sienkiewicza — 17 tys. złotych, H. Michalczyk, kier. sklepu Nr 36 ze szkłem i ceramiką — 8.800 złotych.**

Wszyscy ci ludzie odpowiadają przed sądem. Wina kierownictwa przedsiębiorstwa polega tylko na tym, że nie sporządzono w odpowiednim czasie remanentów kontrolnych. Prezydium MRN zobowiązuje więc dyrektora do bezwzględnego przestrzegania obowiązujących przepisów.

Szczególnie pracownicy handlu pamiętają nieszczęśliwy dla nich okres kiedy przeprowadzano weryfikację kadr. Teraz okazuje się że, sito było stanowczo za rzadkie. Wielu osobom także w MHD Art. Przem. należałoby zmienić miejsce pracy. Tylko nie tak, jak działo się to między innymi w ostatnim kwartale ub. roku. Z 9 osób, które zwolniono w MHD część znalazła miejsce w kieleckiej „Kanadzie" — „Galluxie". Jeśli tak w najbliższym czasie przeprowadzać się będzie weryfikację nic, które instytucje handlowe będą wygodną przystanią dla nieuków i oo-boków.

Nie najlepiej w MHD Art. Przem. wywiązują się ze swych obowiązków pracownicy księgowości. W minimalnym stopniu dotychczas ściągane są należności z tytułu mank oraz sprzedaży ratalnej. Zaległości wynoszą około 1 miliona złotych.

Poruszyliśmy tylko niektóre sprawy, które były przedmiotem obrad Prezydium MRN. Jakie środki przewiduje przedsięwziąć Prezydium w celu uzdrowienia sytuacji w MHD dowiemy się ze specjalnej uchwały która jest na razie w przygotowaniu. Mamy nadzieję, że postanowienia Prezydium wynikające z kontroli przeprowadzanej w MHD przez NIK i Wojewódzki Zarząd Handlu pomogą w uporządkowaniu zaniedbanego przedsiębiorstwa.

A. Mróz

Dwaj ludzie — 100 tys. zł na budowę szkół

Brawo inżynierowie Piechowski i Chyla

Niedawno donosiliśmy o cennych zobowiązaniach inspektorów nadzoru DBOR, a wczoraj pisaliśmy o geologu **E. Moszańskim**, który zobowiązał się wykonać bezpłatnie orzeczenie hydrologiczne oraz opinię geologiczną pod budowę szkoły. Dziś z zadowoleniem donosimy o przystąpieniu do czynu „Tysiąca szkół" dwóch inżynierów — architektów zatrudnionych w Wydziale Architektury Nadzoru Budowlanego i Budownictwa Prez. MRN — **Bolesława Piechowskiego i Jerzego Chyli**. Inżynierowie ci zawarli umowę z inwestorem budowy Domu Nauczyciela w Kielcach na prowadzenie nadzoru inwestorskiego (jest to praca odpowiedzialna za całość budowy). Inżynierowie postanowili przekazać całość wynagrodzenia na budowę szkół. Według obliczeń wyniesie to około 100 tys. złotych.

Inżynierowie Piechowski i Chyla wzywają innych architektów do podejmowania czynów w odpowiedzi na hasło „Tysiąc szkół na Tysiąclecie".

tak sądzimy

Przepisy owszem ale w parze z logiką

Jest rzeczą bezsporną, że przepisy służbowe usprawniają i ułatwiają pracę każdego zakładu czy instytucji. I dlatego trzeba ich przestrzegać.

Nie ma jednak reguły bez wyjątku i urzędnik z „otwartą głową", (różniący się tym właśnie od biurokraty), w pewnych wypadkach potrafi dostrzec brak sensu w określonej sytuacji w zastosowaniu sztywnego zarządzenia czy instrukcji.

Przykładu dostarczyła nam Miejska Komunikacja Samochodowa w Kielcach. Ustaliła ona m. in. ścisłe terminy wykupywania biletów miesięcznych. W zasadzie zupełnie słusznie. Ale od tej reguły powinien być wyjątek, aby przepis ten był życiowy i logiczny.

Naszym zdaniem dla tych pasażerów, którzy po raz pierwszy wykupują bilety miesięczne i dla tych, którzy z ważnych przyczyn (np. choroba) nie byli w stanie uczynić tego w przewidzianym terminie. Ale w MKS nie przewiduje się żadnych wyjątków. Jeśli obywatel nie wykupił biletu niech chodzi pieszo. Bo kogo to obchodzi, że np. nauczyciel Szkoły Metalowej przy ul. Szkolnej, który mieszka na SDM po dwumiesięcznej chorobie będzie „spacerował" 6 km dziennie?

Urzędnicy MKS twardo przestrzegają zasad mimo, iż przedsiębiorstwo nie poniosłoby żadnej straty materialnej gdyby np. 8 bm. sprzedało miesięczny bilet. A wprost przeciwnie, zyskałoby w oczach obywateli naszego miasta za logiczne zarządzenia i rzetelną troskę o ludzi pracy.

(d)

Chyba pójdę...

Na pomysłowym słupie reklamowym, ustawionym przez CWF na skwerku im. Żeromskiego można dowiedzieć się o najbliższych premierach w kieleckich kinach. I ładnie, i pożytecznie.

Karnawałowy koncert w WOS

W dniach 16 i 17 bm. o godz. 19 odbędzie się w sali Woj. Orkiestry Symfonicznej karnawałowy koncert pod dyrekcją Danuty Kołodziejskiej.

W koncercie udział biorą: Jadwiga DZIKÓWNA (sopran) i Jerzy ORŁOWSKI (tenor) — artyści Opery Warszawskiej oraz para baletowa Lidia KOWCZ i Henryk GIERO.

Na program koncertu złożą się arie operetkowe, pieśni i fragmenty baletu.

W sprawach starego roku rozmawiamy z komendantem miasta MO — kpt. Piecem

Zgodnie z przyjętym noworocznym zwyczajem zwróciliśmy się do komendanta miasta z prośbą o kilka informacji na temat zeszłorocznej pracy naszej milicji. Okazuje się, że w minionym okresie kielecka MO miała jak zwykle pełne ręce roboty. Ogółem w obrębie miasta zarejestrowano 2032 przestępstwa z czego wykryto 1584. Stanowi to 78,8 proc. Stopień wykrywalności (w stosunku do roku 1957) wzrósł o 13 proc.

Ciekawie przedstawia się „rozbicie" na poszczególne grupy przestępstw. W roku 1958 w Kielcach dokonano jednego zabójstwa 11 napadów, 76 włamań, (w tym większość włamań mniejszego kalibru — do piwnic, drwalek itd.), 844 kradzieży mienia państwowego i prywatnego. Zanotowano 241 wypadków chuligaństwa. Resztę zaś przestępstw stanowiły fakty spekulacji i inne przekroczenia przepisów prawa.

Służba zewnętrzna Komendy Miasta sporządziła w ub. r. 2839 doniesień do Kolegium Orzekającego. Z tego najwięcej bo aż 1093 zawiadomienia sporządzono za wybryki chuligańskie. W następnej kolejności idą: naruszenie przepisów sanitarnych (539) i naruszenie przepisów drogowych (412). Mandatami karnymi) oprócz kierowców, motocyklistów i woźaków) ukarano 9477 osób na sumę 139 tys. zł.

Zanotowano 48 wypadków drogowych, w wyniku których 2 osoby poniosły śmierć a 21 osób doznało lżejszych lub cięższych obrażeń ciała. Uszkodzono w tym czasie 20 pojazdów mechanicznych co przyniosło przeszło 20 tys. zł strat.

Nie mogło próżnować, znane każdemu mieszkańcowi Kielc Pogotowie Milicyjne. Patrole pogotowia musiały interweniować w 4148 wypadkach czyli przeciętnie 11 razy dziennie. Wspomniane pogotowie musiało zatrzymać 1349 osób. Ogółem ilość osób zatrzymanych przez Komendę Miasta wyniosła 3664 z czego, aż 2114 za opilstwo.

Cyfry te mówią, że wiele pracy ma nasza MO, że pod względem przestrzegania porządku publicznego nie jest jeszcze za dobrze, ale o wiele lepiej niż w roku 1957. Chuligaństwo przestało już być centralnym problemem miasta Kielc. Wprawdzie wybryków chuligańskich zanotowano sporo, to jednak ich ciężar gatunkowy jest mniejszy. Mimo to milicja nadal musi ścigać i to ścigać z całą bezwzględnością tych, co to próbują zakłócać spokój w domach i na ulicach.

Poważnym problemem stały się natomiast kradzieże drobne, kieszonkowe. Wprawdzie w Kielcach nie są one nowością (bo owi kieszonkowcy mają już długie tradycje), to jednak „od żyły" jakoś w ostatnim okresie. „Należy mieć nadzieję — mówi komendant — że nasi funkcjonariusze poradzą sobie i z tym. Pomogą nam też nowo zwerbowani wywiadowcy. Specjalnie dobieramy ludzi inteligentnych z pewnym (co najmniej średnim) wykształceniem. Pomoże również nowy sprzęt milicyjny który dostaliśmy oraz który dostaniemy w najbliższym czasie.

T. Rog.

Ale sanna...

Wieczornica z okazji 14 rocznicy wyzwolenia Kielecczyzny

Zarządy Wojewódzki i Miejski TPP-R w Kielcach organizują dziś o godz. 19,15 w sali WDK wieczornicę z okazji 40 rocznicy powstania Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i 14 rocznicy wyzwolenia Kielecczyzny.

Udział wezmą — zespół taneczny WDK i zespół estradowy Rozrywkowego Klubu Spółdzielczego. W programie: piosenki i melodie, tańce, monologi i recytacje.

Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, które bezpłatnie nabywać można w sekretariacie — WDK, ZBoWiD-u i Zarządu Miejskiego TPP-R (przy ul. Kościuszki 8) oraz w zakładowych i szkolnych kołach TPP-R.

● Śmiej się bracie z tych co to tyrają za pensyjkę. Tej zasadzie hołdowali dyrektor Zakładu Remontowo-Montażowego — T. Główczyk, jego zastępca — W. Równicki i inni. Zleciła kielecka garbarnia wykonanie nowego kotła, zrobiło się migiem i pieniążki popłynęły do kieszeni. Były na składzie maselnice — wnet znalazło się kupca i pieniążki popłynęły do kieszeni. I tak by płynęły, gdyby nie MO. No cóż — nosił wilk razy kilka...

● Zwykły sobie gniadosz „zakwaterowany" w stajni przy ul. 1 Maja 69 straciłby dach nad głową, gdyby nie strażacy. Kiedy wieczorem chrupał sobie w najlepsze owies, stajnia zapaliła się. Ciekawe, czy właściciele koników w mieście będą ostrożniejsi na przyszłość?

● Przy ul. Wesołej jest skład z węglem. Przed składem codziennie sznury furmanek. Na chodniku góra oblodzonego gruzu. Ani przejść, ani przejechać. Widziałem, jak jedna starsza pani spadła z oblodzonej góry i dotkliwie potłukła się. Życzeń, jakie owa pani przesłała pod adresem osób odpowiedzialnych za usunięcie gruzu przez skromność nie podaję.

● Na drzwiach prowadzących do skrzydła gmachu MRN od strony ul. Leśnej wisi niepośledniej klasy rym: „Dobrze wychowanych ludzi, zamykanie drzwi nie trudzi". Mocno powiedziane. Będzie jeszcze mocniej, jeśli na drzwiach niektórych urzędów wywiesimy takie hasło: — „Dobrze wychowanych ludzi, załatwienie interesantów nie trudzi".

(tr)

„Echo" zawiadamia

Zarząd chóru „Echo" przy Woj. Orkiestrze Symfonicznej w Kielcach przypomina wszystkim swoim członkom, że zostały wznowione próby chóru. Odbywają się one w każdy wtorek i czwartek w godz. od 18-ej do 20-ej.

Najbliższy występ chóru odbędzie się 24 stycznia.

Zakłady Przemysłu Teren. Mat. Bud. przekazały na „Asfalt" sumę 5.400 zł, PDT 5.000 zł

Jutro narada w sprawie zbiórki surowców wtórnych na remont kieleckich ulic

Omawiamy inicjatywę WZSP i „Dozoru Mienia"

OKAZUJE się, że z tym użytecznym, lokalnym patriotyzmem w Kielcach wcale nie jest tak źle. Nasza akcja u wielu mieszkańców kieleckiego grodu wyzwoliła niekłamane uczucia miłości do swego miasta. Dowiadujemy się o tym niemal codziennie. Onegdaj rozmawialiśmy o akcji „Asfalt" z p. **Zdzisławem Długoszem**, pracownikiem działu planowania w Wojewódzkim Zarządzie Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych. Byliśmy mile zaskoczeni tym, co usłyszeliśmy. Jako członek miejscowej rady zw. zawodowego dołoży on starań, aby rada miejscowa przekazała na akcję „Asfalt" w miarę swych możliwości pewną kwotę. Rada wpłaciła na konto akcji 400 złotych. Z kolei członkowie rady przy Wojewódzkim Zarządzie PTMB zwrócili się do Rady Zakładowej i dyrekcji Kieleckich Miejskich Zakładów PTMB. Skutek bardzo miły — KMZPTMB wpłaciły na konto naszej akcji 3.000 złotych. Zachęcone takim przykładem pokrewne przedsiębiorstwo — Kieleckie Powiatowe Zakłady PTMB nie pozostały dłużne. Dyrekcja tego przedsiębiorstwa przeznaczyła na „Asfalt" 1000 zł i Rada Zakładowa drugie 1000 zł.

Inicjatorka tego „łańcuszka", Rada Zakładowa przy Woj. Zarządzie PTMB wzywa wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa w Kielcach aby w miarę swych możliwości świadczyły na akcję „Asfalt".

Wczoraj dyrektor PDT, Czesław Polit zawiadomił nas, że dyrekcja Domu, z zysków wygospodarowanych w roku ubiegłym z realizacji zobowiązań podjętych na cześć III Zjazdu PZPR przeznacza na akcję „Asfalt" 5.000 złotych.

KILKA dni temu pisaliśmy o cennej inicjatywie WZSP i kierownictwa Spółdzielni Pracy „Dozór Mienia". Mianowicie spółdzielnia przy pomocy WZSP zamierza zorganizować zbiórkę wszystkich niepotrzebnych domowych śmieci jak butelki, szmaty, makulaturę, oczywiście nieodpłatnie. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży surowców wtórnych spółdzielnia przeznaczy na akcję „Asfalt". **Jak nas poinformowali znający się na tych sprawach pracownicy WZSP, jeśli tylko zbiórkę dobrze się zorganizuje można uzyskać poważne kwoty. Najważniejsza rzecz to transport, którym niestety „Dozór Mienia" nie dysponuje. W pierwszej kolejności chodzi więc o to, aby dogadać się z przedsiębiorstwami posiadającymi w swej dyspozycji samochody ciężarowe. Aby omówić całą organizację zbiórki surowców wtórnych w mieście, jej inicjatorzy — WZSP i spółdzielnia „Dozór Mienia" wraz z działem miejskim naszej redakcji organizują w najbliższą sobotę specjalną naradę roboczą.** Zapraszamy na tę naradę — pełnomocnika do spraw surowców wtórnych, WZSP oraz p. **Władysława Szczerka, pracownika tejże instytucji serdecznie interesującego się naszą akcją.** Zapraszamy prezesa spółdzielni „Dozór Mienia" przedstawiciela Zarządu Okręgu Zw. Zawodowego Pracowników Spółdzielczości, inspektora oświaty z Prezydium MRN oraz przedstawiciela kieleckiej Komendy Chorągwi Harcerstwa. Narada odbędzie się jutro o godz. 9 w dziale miejskim red. „Słowa Ludu" (gmach KW PZPR, III piętro, p. Nr 72). Serdecznie prosimy. Sprawa jest pilna. Bowiem do wiosny chcemy zgromadzić tyle pieniędzy, aby można było przystąpić do remontu wybranej przez naszych czytelników ulicy.

Przypominamy, że konto akcji ma numer — PKO 14-9-305.

A. M.

P. S.

LIST W SPRAWIE AKCJI „ASFALT"

„Inicjatywa WZSP i spółdzielni „Dozór Mienia" jest nie tylko ciekawa, ale bardzo cenna i pożyteczna. Kiedy zrobilibyśmy w domu porządek, znaleźlibyśmy kilkanaście kilogramów różnej makulatury, szmat, sporą ilość pudełek, puszek, słoików itp. Jestem pewny, że takie „zapasy" nikomu niepotrzebnych przedmiotów znajdą się w każdym domu, a które stanowią cenny surowiec dla przemysłu.

To bardzo dobrze, że ktoś chce się zająć zbieraniem tych odpadków, zapłacić za nie, a zarobek przekazać na uporządkowanie ulic naszego miasta.

Inicjatywa ta jest naprawdę godna uznania!

Chodzi tylko o to, aby tej sprawy nie przespać, aby tę cenną inicjatywę wprowadzić w życie, i nie zniechęcać inicjatorów. Jestem przekonany, że społeczeństwo naszego miasta poprze tę akcję z pełnym zrozumieniem korzyści jakie ona może nam przynieść.

Stanisław Szczeciński

Dziś rozpoczyna obrady MIEJSKA KONFERENCJA PARTYJNA

Dziś, w sali konferencyjnej KW PZPR, o godz. 15, rozpoczynają się dwudniowe obrady VIII Statutowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej miejskiej organizacji partyjnej.

W pierwszym dniu obrad zostaną wygłoszone dwa referaty: sprawozdawczy KM za okres kadencji i drugi na temat zadań gospodarczych miejskiej organizacji partyjnej w świetle uchwał XII Plenum KC. Komisja rewizyjna również złoży sprawozdanie.

W drugim dniu obrad odbędzie się dyskusja nad referatami, wybory władz miejskiej organizacji partyjnej oraz delegatów na wojewódzką konferencję.

SŁOWO LUDU — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca: Wydawnictwo Prasowe „Słowo Ludu". Redaguje Kolegium. Adres redakcji: Kielce, ul. Żeromskiego 5. Telefony redakcji: redaktor naczelny 24-80, sekretarz redakcji 25-47, dział miejski 43-45. Redaktor techniczny i redakcja nocna 24-83. Oddział w Radomiu, ul. Witolda 2 — tel. 37-36, Oddział w Ostrowcu, ul. Czysta 10 — telef. 329. Oddział w Skarżysku — Osiedle Milica, blok 20, pokój Nr 50, tel. 164. Administracja i dział finansowy: Kielce, Żeromskiego 5, tel. 24-82. Biuro reklam i ogłoszeń: Kielce, Żeromskiego 5, tel. 48-58. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 2 złote za słowo. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15-go miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto PKO Nr 14-6-13774 Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Kielcach, ul. M. Buczka 11. Cena prenumeraty: miesięczn. zł 10, kwartalnej zł 30, półrocznej zł 60, rocznej zł 120. Cena prenumeraty za granicą jest o 40% droższa od ceny podanej wyżej. Przedpłaty na tę prenumeratę przyjmuje na okresy kwartalne, półroczne i roczne — Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" w Warszawie, ul. Wilcza 46 za pośrednictwem PKO konto Nr 1-6-100024. Egzemplarze zdezaktualizowane można nabywać w sklepie przy ul. Wiejskiej 14 w Warszawie. Zamówienia spoza Warszawy należy kierować do Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12. Druk: Drukarnia RSW „Prasa", Kielce, ul. Sienna 2 tel. 27-13. B-3